Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu

Rękopisów nie zwraca się

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł 200·—
1/2 strony	Zł 100·—
1/4 „	Zł 60·—
1/8 „	Zł 30·—
1/16 „	Zł 15·—
1/32 „	Zł 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok VIII Tarnów, piątek dnia 7 czerwca 1935 r. Nr. 22

Z TYGODNIA

Zagrożone stanowisko

Sprawa żydowskiego wiceprezydenta miasta Tarnowa wchodzi w fazę decydującą. Wkrótce dowiemy się, czy żydostwo tarnowskie stanowiące przeszło 40% ludności miejskiej, ponoszącej lwią część ciężarów publicznych otrzyma przedstawicielstwo w zarządzie miejskim.

Pewne sfery pragnęłyby sprawę sprowadzić na tory, z których prosta droga prowadzi do pozbawienia Żydów tarnowskich tego przedstawicielstwa.

Naszym radnym żydowskim, najmniej chyba posiadającym kwalifikacyj do piastowania tej funkcji wmówiono, że albo będą za zatwierdzeniem obecnego wiceprezydenta, albo nie będzie drugiego wiceprezydenta.

No i nasi ojcowie miasta, szczęśliwi, że wogóle ktoś chce z nimi mówić, godzą się na wszystko, choć wiedzą, że obecny drugi wiceprezydent miasta jest raczej przywódcą pracowników miejskich a nie reprezentantem Żydów.

Zresztą nie chodzi teraz o to, czy potrzebny jest urząd drugiego wiceprezydenta. Chyba nie zaprzeczy nikt Żydom tarnowskim prawa do udziału w prezydjum miasta, a jeżeli przeważa zdanie, że urząd drugiego wiceprezydenta jest zbyteczny, to nie może to stać się kosztem Żydów. Po zniesieniu urzędu drugiego wiceprezydenta miasta — a takie tendencje istnieją i u nas w Tarnowie — urząd pierwszego wiceprezydenta należy się Żydom, którzy przez dziesiątki lat współpracowali w zarządzie miejskim z pożytkiem dla miasta i dla całej ludności miejskiej.

Zdaje się jednak, że za wzorem Krakowa i w Tarnowie zapanuje duch „oszczędności" (ze względów prestiżowych wyrzuca się na tramwaj rocznie 30.000 zł.) i urząd drugiego wiceprezydenta będzie zniesiony.

Głos wówczas będą mieli radni żydowscy. W krakowskiej Radzie miejskiej radni żydowscy mają stanowisko o tyle trudniejsze, bo nie stanowią ilościowo żadnej siły. W Tarnowie radni żydowscy są języczkiem u wagi w rozgrywce między klubem BBWR. a opozycją socjalistyczną.

W Tarnowie radni żydowscy, gdyby zdobyli się na odrobinę godności i odpowiedzialności wobec ludności żydowskiej, mogliby przeszkodzić pokrzywdzeniu ludności żydowskiej.

Ale czy zdobędą się na tę odwagę? Czy zwycięży u nich ta odpowiedzialność i troska o słuszne i żywotne interesy żydostwa tarnowskiego, które nie są sprzeczne z interesami całej ludności miejskiej?

Nie pomogą tu żadne wykręty. Radni żydowscy muszą zająć jasne i zdecydowane stanowisko. Oczekuje tego od nich cała ludność żydowska w Tarnowie, jeżeli już przypadek zrządził, że takich właśnie radnych wybrało sobie żydostwo tarnowskie. X.

Nowa „opozycja"

„Hasło" przeszło do „opozycji". „Bez osłonek" smaga wczorajszych swych chlebodawców. Wprost wierzyć się nie chce, gdy się czyta w ostatnim numerze „Hasła" takie „antypaństwowe" odkrycia, że wybory do Rady miejskiej „kierowane były przez ludzi, nie znających w najmniejszej mierze ani terenu, ani potrzeb społeczeństwa tarnowskiego, ani wartości tych ludzi, których desygnowali na ojców miasta".

Był czas, kiedy „Hasło" korzyło się przed ludźmi, którzy kierowali wyborami do Rady miejskiej — wtedy pisaliśmy obszernie i wiele o tych ludziach, nie znających terenu ani potrzeb społeczeństwa tarnowskiego. Wtedy „Hasło" miało jeden argument: to piszą antypaństwowcy.

A co się stało z „Hasłem"? Może odmowa udzielenia anonsów lub subwencyj ma tu jakiś wpływ? Może anons wielki i pewnie drogi o zniżce opłat kominiarskich, umieszczony w „Głosie Ziemi Tarnowskiej" wpłynął na zmianę frontu?

Ach ci ojcowie miasta... gdy krytykowaliśmy skład Rady miejskiej, gdy wykazywaliśmy małowartościowość większości Rady miejskiej — „Hasło" rzuciło się na nas z taką zajadłością, że zdawało się, że już .. idziemy do Berezy.

A dziś? Dziś czytamy takie herezje, że „panowie, którzy przeprowadzali wybory z ramienia Bloku Gospodarczego, nie zasłużyli się bynajmniej miastu, wprowadzając do Rady materjał zgoła małowartościowy, nie umiejący zaważyć na losach spraw miasta".

„Bez osłonek!" I to z bólem. Rozumiemy, że utrata anonsów boli, ale tak naraz odkryć wszystkie „bolączki i niedole miasta"? I to także dla dobra Państwa i miasta?

Bo „Hasło" to nie byle jakie pismo. Stuprocentowo sanacyjne. I przecieramy oczy i czytamy takie „antypaństwowe" bluźnierstwa: „Młody sędzia p. Dr Brodziński zeszedł na teren prac miasta jako nowicjusz i — powiedzmy to szczerze — żadnej płodnej inicjatywy ni aktywności nie wykazał. Wiceprezydent p. Mgr Kołodziej, długoletni urzędnik Magistratu pozostał doskonałym urzędnikiem — i nic pozatem, może jednak dlatego, że władzę zazdrośnie w swych rękach dzierży p. prezydent".

Tak, panie prezydencie — z anonsem kominiarskim trzeba być ostrożnym. Ale „Hasło" jest przecież ostrożne i pozostawia sobie furtkę do prezydjum miasta. Prezydent miasta p. Dr Brodziński — „nie wykazał żadnej płodnej inicjatywy ni aktywności" — pierwszy wiceprezydent Mgr Kołodziej jest tylko zwykłym urzędnikiem, ale zato drugi wiceprezydent ma jeszcze kredyt w „Haśle"... drugi wiceprezydent ma inicjatywę, tylko że „tymczasowość jego stanowiska wpływała ujemnie na jego inicjatywę". To znaczy mieć szczęście i dobrą prasę. Całe prezydjum jest do niczego — „składa się z wielce uczciwych i szanownych ludzi, jednak zupełnie — jak dotychczas — nie wykazujących umiejętności rządzenia tak wielkiem miastem". „Ein brawer Kerl, aber ein schlechter Musikant" — jak to Niemcy mówią. Ale drugi wiceprezydent — to już zuch — on ma inicjatywę, tylko niech się skończy ta tymczasowość — niech go tylko zatwierdzą, a zobaczycie, jak to się zmieni całe prezydjum miasta. W ostateczności rozumiemy, że „Hasło" nie chce szkodzić drugiemu wiceprezydentowi — zawsze co krew, to nie woda.

W artykule p. t. „Bez osłonek" znajdujemy natomiast wiele słusznych i trafnych uwag co do działalności b. komisarza miasta p. Adama Marszałkowicza, którego „Hasło" swojego czasu tak tchórzliwie opuściło.

W każdym razie dobrze się stało, że działalność obecnego zarządu miasta i obecnej większości Rady miejskiej zaczynają krytycznie oceniać te sfery, które dotychczas zakrywały i przemilczały wszystkie niedole i bolączki miasta. x.

Obniżyć opłaty!

Prawo pobierania opłat za rzeź rytualną przysługuje tylko kahałowi.

Kilku rzezaków nie chce jednak uznać tego monopolu kahalnego i zarzynają na własną rękę, czerpiąc z tego dochody. Podobno jeden z nich nawet głosi, aby Grabówka oderwała się od tarnowskiej gminy żydowskiej i założyła odrębną gminę. Ci rzeźnicy mają podobno wielu zwolenników, którzy chętnie korzystają z ich usług, tembardziej, że opłaty przez tych rzezaków pobierane są znacznie niższe od opłat kahalnych.

Tłem, na którem zrodziła się ta oryginalna „konkurencja" są niewątpliwie zbytnio wygórowane opłaty za rzeź rytualną, pobierane przez kahał. Opłaty te, które obowiązują od 10 ciu prawie lat, nie stoją już obecnie w żadnym stosunku do cen rynkowych drobiu i do sytuacji gospodarczej ludności. Dlatego też ludność tak chętnie korzysta z pokątnych rzezaków, którzy za wykonanie swych czynności pobierają niską opłatę.

Należy zatem obniżyć opłaty. Obniżka ta jest konieczna i uzasadniona rzeczywistością gospodarczą ludności. Obniżka ta niewątpliwie usunie też „konkurencję". W wygórowanych bowiem opłatach „konkurencja" znajduje podatny grunt dla rozwoju. v.

TRYBUNA KONGRESOWA

KRAKÓW — TARNÓW

Uganda marksowska

W ciągu długiego dwutysiącletniego golusu, w ciągu najciemniejszych okresów średniowiecza, myśl o Jerozolimie Ducha utrzymywała naród żydowski w nadziei o wyzwolenie. Kiedy się zdawało, że z Jerozolimy realnej należy już zupełnie zrezygnować, wiara w Jerozolimę Ducha uratowała naród od skrajnej rozpaczy. To, czego nas pozbawiła okrutna rzeczywistość, uzupełniła bujna fantazja. W Jerozolimie Ducha, w królestwie idei naród żydowski pozostał nieograniczonym władcą, a z tego królestwa nie mogły nas wypędzić ani legjony Tytusa, ani wyprawy krzyżowe.

A gdy nadszedł okres wyzwolenia, gdy zjawił się Teodor Herzl, wielki prorok renesansu żydowskiego i rzucił wśród Żydów hasło: „Państwo Żydowskie", naród żydowski zbliżał się do Jerozolimy rzeczywistej. Dusza narodu opuściła krainę fantazji, a myśl o konkretnem wyzwoleniu przybrała realne kształty.

Ale kontakt między Jerozolimą duchową a Jerozolimą rzeczywistą nigdy nie został zerwany. Wyzwolenie narodu nie mogło bowiem nastąpić bez wyzwolenia Erec. Fakt ten tłumaczy też przyczynę wielkiej burzy, jaką wywołała w swoim czasie sprawa Ugandy wśród chowewe-sjonistów. Wielki wódz szukał dla swego bezdomnego narodu tymczasowego „schroniska", na tymczasowy pobyt, aż do usunięcia wszelkich przeszkód znajdujących się na drodze do właściwej ojczyzny — do Palestyny. Dlatego też Herzl przyjął propozycję Anglji w sprawie prowizorycznego środowiska w Ugandzie. Ale Herzl, Żyd zachodni, wychowanek obcej kultury nie zdawał sobie sprawy z tego, że dusza żydowska, która jest związana z Jerozolimą Ducha, nie może być wyzwolona w Ugandzie, że między Jerozolimą duchową a realną niema żadnych przystanków i że naród żydowski może się wyzwolić jedynie w Jerozolimie realnej.

* * *

Koło historji zrobiło wielki obrót. Niemożliwości stały się możliwościami. Również sjonizm doczekał się swej realizacji. To co było fantazją stało się rzeczywistością. Żadne „schroniska" już nie są potrzebne, gdyż Palestyna buduje i rozwija się. Do kraju przybywają dziesiątki tysięcy Żydów, a setki tysięcy puka do bram, czekając na możliwość wjazdu.

Ale cóż widzimy obecnie? Co się dzieje obecnie w okresie realizacji sjonizmu? Do władzy w sjoniźmie rwie się partja, która nie uznaje kontaktu między temi dwiema Jerozolimami. Socjalistyczna partja sjonistyczna, która dąży do zdobycia pełnej nieograniczonej władzy w ruchu nie wierzy w wyzwolenie **narodowe** narodu żydowskiego w kraju żydowskim, gdyż dąży do jednostronnej **władzy klasowej**. Dla socjalistów w ruchu sjonistycznym Palestyna jest tylko stadjum przejściowem, terenem eksperymentów dla gospodarki socjalistycznej i w miejsce naszego żydowskiego wyzwolenia zbiorowego wysuwają oni hasło dyktatury proletarjatu, do której dążą.

W okresie powojennym socjalizm miał szanse opanowania świata. Przez dłuższy czas socjaliści mieli władzę w wielkich państwach europejskich. Mieli więc wówczas najlepszą okazję do wykazania, czy są zdolni do sprawowania rządów. Ale władza wymknęła się im z rąk. Nie zawsze przeciwstawili się nawet należycie fali reakcji, która ich złamała. I oto druga Międzynarodówka wybrała sobie skromny kąt żydowski w małej Palestynie, gdzie chce wzmocnić swoją władzę. Prawie tu, gdzie niema potrzeby budowania barykad i gdzie krwiożercza reakcja ni przeciwstawia się, prawie tu chce wykazać swoją siłę.

Ale pytamy się: Czy kraj żydowski, do którego wracają gnębione i prześladowane dzieci, ma służyć za królika doświadczalnego dla eksperymentów socjalistycznych? Czy nie wystarcza upadek socjaldemokracji w wielkich państwach europejskich o dziesiątkach miljonów ludności? Czy eksperyment ten musi być powtórzony w małej Palestynie sjonistycznej?

Oczywiście, że walka w ramach organizacji sjonistycznej, gdzie jeszcze obowiązują stare formy organizacyjne z przed 40 lat, mimo, że życie już dawno je przekreśliło — jest o wiele łatwiejszą. Dla partji, która zdobywszy władzę, bez skrupułów posługuje się całym aparatem „państwowym", funduszami, kolonizacją, certyfikatami i szeklami dla wzmocnienia swej władzy partyjnej, walka jest o wiele łatwiejsza, niż walka np. z hitleryzmem w Niemczech, a barykady z kuponów szeklowych buduje się o wiele łatwiej i o wiele wygodniej, tembardziej, że dla oszczędności kupuje się szekel tylko raz na dwa lata, pozwalając wspaniałomyślnie ogólnym sjonistom wykupywać szekel każdego roku, by lewicowa egzekutywa miała z czego się utrzymywać.

Naród żydowski jednak nie jest narodem socjalistów i nie hołduje zasadom walki klas. Sjonizm nie został też stworzony dla dyktatury proletarjatu. Naród żydowski ma przedewszystkiem interesy **narodowe**, których nie zamieni na interesy klasowe. Sjonizm zaś dąży do harmonijnego współdziałania między Jerozolimą Ducha a Jerozolimą realną i podobnie jak ongiś odrzuciliśmy Ugandę, tak i dziś odrzucamy Ugandę marksowską.

Joachim Neiger

Przed decyzją

Ogólny sjonizm dochodzi do ostatniej fazy konsolidacji. Zbliża się światowa konferencja ogólnych sjonistów i skończą się wreszcie pertraktacje i konferencje. Sytuacja przed kongresem musi być jasną. Więcej zdziała ogólny sjonizm zwarty, skonsolidowany, ujęty w ramy dyscypliny organizacyjnej, aniżeli ogólny sjonizm obarczony „wolnemi rękami", spojony licznemi więzami sztucznemi, które nie wytrzymają pierwszego naporu aktualnych problemów odbudowawczych.

Czeka bowiem na nas Palestyna — czeka robotnik ogólno sjoński na czyn ogólno-sjonistyczny. Nasza niemoc w Palestynie wywiera zgubny wpływ na nasze szeregi w golusie. Tu jesteśmy silni, możemy stać się potęgą, ale w Palestynie niema ogólnego sjonizmu. Niema instytucyj ogólno-sjonistycznych, ogólno-narodowych. Są instytucje partyjne, klasowe, są ośrodki władzy dla panującego reżimu mapajowskiego.

I ginie chaluc ogólno-sjoński w tyglu czerwonych koncepcyj zbawienia ludzkości. Ginie, bo służyć musi mapajowskim interesom, bo marksowski Histadruth panuje wszechwładnie na każdym odcinku żydowskiego życia palestyńskiego.

Są tacy naiwni ogólni sjoniści, którzy łudzą siebie i innych, że zdobędą kiedyś większość w Histadrucie. A tymczasem rosną prerogatywy władzy Histadrutu, mnożą się zastępy młodych palestyńskich „pionierów" uświadomienia klasowego wśród Arabów, bo celem tych „młodych pionierów" nie jest odbudowa państwa żydowskiego w Palestynie. Ich celem jest poprzez walkę klasową z „burżuazją" żydowską stworzyć w Palestynie dogodne warunki dla rewolucji społecznej. Naiwni ogólni sjoniści wierzą, że kiedyś zdobędą większość, a tymczasem zabawiają się w pilpulistykę programową i szczęśliwi są ze zdobyczy „rządu robotniczego", który tresuje masy sjonistyczne na posłusznych obywateli marksowskiego „państwa socjalistycznego w drodze".

I zapomina się, że w Palestynie niema jeszcze państwa żydowskiego, że Palestyny nie buduje się głosowaniem. Palestynę buduje się czynem. Tylko czyn toruje w Palestynie władzę. Histadrut Haowdim jest w Palestynie silny, bo tworzy potężne czynniki władzy. Robotnicze banki, mapajowskie spółdzielnie, partyjne kasy chorych, mapajowskie kolonje, partyjne szkoły, partyjne organizacje sportowe, organizacje młodzieży markowskiej, zawładnięcie rynkiem pracy, dyktatura w departamencie aliji — oto prerogatywy władzy mapajowskiej.

Może część Mapaju, mogą przywódcy niektórzy przybrać minę potulną i zapewnić „wystraszonych burżujów" o pokojowych zamierzeniach marksistów, mogą oni wznieść się na chwilę w swych oficjalnych enuncjacjach ponad interes klasy czy partji, ale ich mocodawcy przeczą tym zapewnieniom, dezawują swych przywódców. Przekonał nas o tem wynik plebiscytu ostatniego w Palestynie, że w Histadrucie dominuje wojujący marksizm, że ten marksizm jest wierny hasłom walki klasowej, że nie chce pokoju, nie chce współpracy przy budowie gospodarki narodowej. Dla wojującego marksizmu ważniejszą jest rzeczą uświadomienie robotnika arabskiego, bo on jest jego „bratem" i z nim razem chce wywalczyć sobie bazę dla rewolucji społecznej w Palestynie.

A co czynimy my, ogólni sjoniści w obliczu tego niebezpieczeństwa? Pertraktujemy nad sposobami połączenia się. Pertraktują starsi a w ich ślady wstępują najmłodsi. I oni pertraktują. Niema różnic ideologicznych tak w szeregach starszych jak i w szeregach najmłodszych ogólnych sjonistów, ale jakieś przekleństwo czy fatum ciąży na ogólnym sjoniźmie, który jedynie jest odpowiedzialny za losy sjonizmu i dzieła palestyńskiego. Historja kiedyś oskarży dzisiejsze pokolenie ogólnych sjonistów, bo któż, jeśli nie ogólni sjoniści świadomi niebezpieczeństwa grożącego całemu sjonizmowi, powołani są do tego, by zewrzeć szeregi, by stanąć na szańcach organizacji sjonistycznej z Herzlowskim sztandarem biało-niebieskim w ręku i wołać do mas sjonistycznych: przybądźcie na pomoc, na ratunek sjonizmowi, na ratunek organizacji sjonistycznej, na ratunek Dzieła Palestyńskiego, tej jedynej ostoji i nadziei całego narodu żydowskiego.

Dr Chomet

Rabin Dr M. Weissmann

Bóg Synaju

(W rocznicę objawienia synajskiego)

Program nowej religji, jaką Bóg objawił Mojżeszowi na górze Synaj, zawierał się właściwie w zdaniu, które rozpoczynało dziesięcioro przykazań: Jam jest Wiekuisty Twój Bóg. Fakt, że zdanie to brzmi jednakowo we wszystkich relacjach biblijnych nasuwa nam myśl, że przed Mojżeszem imię Wiekuisty (יהוה) w tem brzmieniu nie było znane, że ten wyraz na określenie boskości był dopiero produktem objawienia. Podczas gdy w czasach pomojżeszowych wiele imion zespolonych jest z imieniem Bożem, יהושע, ירמיה, ישעיה i t. d, to przed Mojżeszem tylko imię matki Mojżesza Jochebed wykazuje ślady wzorowania się na Bożem imieniu. Podstawę dla tej hipotezy znajdujemy w Exodus III. 14, gdzie czytamy: ויאמר אלהים אל משה אהיה אשר אהיה ויאמר כה תאמר לבני ישראל אהיה שלחני אליכם = Tedy rzekł Bóg do Mojżesza: Będę który Będę; i rzekł: tak powiesz synom Izraela: Będę posłał mię do was. Zdanie to jest zarazem ważnym przyczynkiem dla wyjaśnienia pochodzenia imienia Bożego.

W kwestji tej do dziś dnia panują jeszcze sprzeczne poglądy. Niektórzy bibliści, jak Delitzsch, Schrader, Dillmann i inni szukają źródłosłowu tego wyrazu w pokrewnych językach semickich, czemu brak wszelkiej podstawy filologicznej. Dalej idące są hipotezy J. G. Müllera, Vatke'go i Rötha, którzy próbują na podstawie lingwistyki porównawczej udowodnić że mamy przed sobą pierwiastek indogermański. Obie te koncepcje są zupełnie zbędne. jeśli uwzględniamy wyżej przytoczone zdanie z Exodus III. 14. Wynika przecież z niego niedwuznacznie, że słowo to streszcza w sobie to, co teozofowie późniejszych czasów próbowali określać mianem pramaterji, substancji, bytu.

Jeśli zatem przyjmujemy rodzime pochodzenie hebrajskie, pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia zagadnienie czysto gramatycznej natury: z jakiej formy czasownikowej urobione jest to słowo. Konjugacja słaba (Qual) oznaczałaby „Będącego", konjugacja silna (Hif'il) oznacza znowu „Tworzącego", względnie Twórcę. W obu wypadkach treść jest wzniosła i przewyższająca o wiele pojęcia i nazwy bóstw semickich narodów sąsiednich. Baal, Molech, Milkom i inne bóstwa wyrażają pojęcie zależności; stosunek pojedynczego człowieka do nich to stosunek niewolnika do pana. Wprawdzie i nasze pojęcie Boga oznacza pana, jak my to właściwie w życiu codziennem wyrażamy (słowo יהוה czytamy אדני), ale jego istotę stanowi nie władza, lecz miłosierdzie i pomoc, które kształtują wzajemny stosunek między Bogiem a ludźmi. Okoliczność ta wynosi zarazem wiarę w Boga objawionego na górze Synaj daleko poza wszystkie inne religje naturalne, przyrodzone.

Do tego przyczynia się znacznie zakaz oddawania czci wszelkim bogom i siłom przyrody. Każdy bóg semicki uznaje obok siebie mniejszych lub większych bogów, z których wiele posiada nawet swe odpowiedniki żeńskiego rodzaju, albo też kieruje bogami niższego autoramentu i siły. Bóg objawiony na górze Synaj wyklucza wszelkie bóstwa poza sobą, czyli innemi słowy: polyteizm i jego nieodstępna towarzyszka: religja naturalna są tu zupełnie wyeliminowane.

Osobną dla siebie kwestję stanowi sposób bezobrazowego przedstawienia boskości (II przykazanie), co również dowodzi wysokiego poziomu religji mojżeszowej. Niektórzy uczeni, jak Kuenen i Stade próbowali zupełnie bezpodstawnie tej części dekalogu odmawiać jego historycznej wartości, powołując się na tradycję oddawania czci Bogu w obrazie lub rzeźbie, co było praktykowane w epoce sędziów. Że to były jednak wpływy pogaństwa, dowodzi przecież fakt, że ośrodki kultu prawdziwego za czasów Eliego, Dawida lub Salomona nigdy nie posiadały obrazów, wyobrażających Boga. Czasy pierwszych sędziów zatem znały już zakaz obrazów w tej relacji, w jakiej on się utrzymał w tradycji synajskiej.

Reasumując te spostrzeżenia, możemy stwierdzić wyraźnie te zalety, jakie wyróżniły religję Mojżesza spośród wszystkich innych religij pogańskich, zalety, które religji tej zapewniły świetną przyszłość i uczyniły z niej klejnot świata. Bóg, który objawił się Mojżeszowi na szczytach Synaju, nie był Bogiem przemocy, tylko Bogiem życiodajnej pomocy, w którym idea miłości górowała nad wszystkiem. Bóg ten nie uznaje żadnych bogów prócz siebie, w czem kryje się sama przez się zrozumiała Jego Jedność. Jako najwyższy Prawodawca i Sędzia daje się On poznać Izraelowi przez wysoki etyczny poziom swych przykazań, swej świętości i wierności w dotrzymaniu obietnic. Jest on wkońcu najwyższą ideą duchową i umysłową i w tem znaczeniu jest wykwitem najdelikatniejszych i najsubtelniejszych tonów duszy ludzkiej i jej uczuciowości.

Ogólni sjoniści! Wykorzystujcie ostatnie dni akcji szeklowej!

Dla młodzieży ogólno-sjońskiej „Hanoar Hacijoni" niema ziemi!

Idealistyczną, stuprocentowo chalucową jest nasza młodzież ogólno-sjońska, która realizuje swój ideał sjonistyczny w Erec. Czyż nie wygodniej dziś tulić się do lewicowych organizacyj sjonistycznych? Ile poświęcenia, ile samozaparcia musi posiadać młodzież ogólno-sjonistyczna, która poprzez szykany i udręki buduje podstawy rzeczywistości palestyńskiej, nie klasowej, nie partyjnej, ale ogólno-sjońskiej, ogólno-narodowej.

Młodzież nasza „Hanoar Hacijoni" przoduje też w walce o zdobycie ziemi w Erec — i zaszczytnie dzierży prym tak w pracy na rzecz K. K. L., jak i w pracy na ziemi palestyńskiej. Młodzież „Hanoar Hacijoni" nie hołduje zasadzie walki klasowej — nie szuka łatwych zarobków w miastach palestyńkich, lecz strzeże uparcie każdej piędzi ziemi, z trudem zdobytej. Tej młodzieży naszej nie chcą dzisiejsi „władcy" organizacji sjonistycznej przydzielić ziemi. Przyrzeczono Hanoarczykom ziemię pod osiedlenie w Kirjat Anawim. Mieli otrzymać ziemię, która im się należy, która nam ogólnym sjonistom się należy, bo my dajemy i zbieramy fundusze na Keren Kajemeth i Keren Hajesod. Żadnej łaski, żadnej darowizny — lecz tego żądamy, co się nam należy.

Odeszli Hanoarczycy z kibucu koło Petach-Tikwy, bo na mocy układu mieli otrzymać ziemię w górach judejskich. Odeszli, by po 5 latach ciężkiej walki przystąpić nareszcie do realizacji swych marzeń i snów.

W miastach konjunktura święci orgje, robotnicy wychowani w atmosferze marksowskiej uciekają ze wsi, bo w miastach są wielkie zarobki, w miastach można dorobić się majątku. Na wieś chcą pójść ogólno-sjonistyczni chalucim — rwą się do ciężkiej, narodowej pracy, rezygnują z wielkich zarobków, ale nie mają ziemi. Rzucono im ochłap — coś z 50 czy 70 dunamów ziemi wyznaczono Hanoarczykom pod osiedlenie. Zaciskają pięści bohaterzy młodzi, bo cierpią za swój ideał, któremu nie chcą się sprzeniewierzyć.

Dla ogólnych sjonistów niema ziemi!

Ale dla lewicowej, ultralewicowej młodzieży z Haszomer Hacair ziemia jest.

„Palkor" — oficjalny biuletyn Egzekutywy sjonistycznej donosi, że na gruntach Keren Kajemeth pod Hajfą powstała nowa kolonja, w której osiedlony został kibuc Haszomer Hacair „Ejn Haszaron", liczący 60 rodzin z Rumunji i Jugosławji. Kibuc ten przez 5 lat przebywał w Magdiel, a ostatnio skolonizowany został na obszarze 1250 dunamów w Harkija. Nowa kolonja otrzymała nazwę Szaar Haemek.

Nasi Hanoarczycy otrzymali 60 dunamów gołej ziemi nieuprawnej w górach judejskich. Ponieważ na tych 60 dunamach nie mogą urządzić samodzielnego gospodarstwa, przeto czekają cierpliwie na ziemię, którą się im przyrzeka i obiecuje. A tymczasem? Czytajcie ogólni sjoniści, którzy składacie ofiary na Keren Kajemeth i Keren Hajesod, czytajcie listy tych męczenników idei, a dowiecie się, jak żyją nasi młodzi towarzysze z Hanoar Hacijoni... w oczekiwaniu na ziemię.

Czy doprawdy mamy tylko płacić poto, by za nasze pieniądze osiedlano międzynarodowców z Haszomer Hacair? Czy ogólni sjoniści nie zdobędą się na żaden głos protestu? Czy może czekają możnowładcy lewicowi na silniejszy i bardziej przekonywujący wyraz buntu?

Dlaczego milczą ogólni sjoniści w Palestynie? Żądamy ziemi dla Hanoar Hacijoni w Kirjat Anawim! Żądamy wyjaśnienia od centrali K. K. L. i Keren Hajesodu.

Chyba mamy prawo żądać, by za nasze pieniądze dano ziemię młodzieży ogólno-sjonistycznej, która chce pracować ciężko i ofiarnie na tej ziemi ku pożytkowi całego narodu, całego dzieła palestyńskiego.

A. Ch.

Z okazji zaręczyn członka naszego p. Schreibera Chaskla serdecznie gratuluje

Zarząd Centralny i Sekcja Piłki Nożnej Ż. T. G. S. „Samson"

Z Polskiego Czerwonego Krzyża

W dniu 2 czerwca br. z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża" odbyła się zbiórka uliczna na cele P. C. K, która przyniosła 248 zł 74 gr.

Zarząd oddziału składa niniejszem podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom, oraz WP. Gelbowej, Kozickiej, Lissowskiej, Machalskiemu, Prokopowi, Ryblewskiemu, Schnurównie, Sadowskiej i Wysoglądowej za łaskawy trud w przeprowadzeniu zbiórki.

Za zarząd:

Z. Czejkowa sekretarz — **Dr Stanisław Goździewski** prezes

Słownik zapożyczyli od rewizjonistów

„Nasza walka" lewicowa, która lubuje się w mocnych wyrażeniach, zapomina o żydowskiem twierdzeniu, że nie zawsze ma rację ten, kto krzyczy, a tem mniej ma rację ten, kto złorzeczy.

Przed dwoma tygodniami ofiarą redakcji „Naszej walki" padło pismo młodzieży ogólno sjońskiej „Diwrej Akiba", które ma za sobą tradycję jeszcze z tego okresu czasu, kiedy wydawca „Naszej walki" nie usunął jeszcze hebrajskiego słowa „Awoda" z oficjalnej nazwy związku urzędników prywatnych w Krakowie. „Panu redaktorowi" wydawał się bluźnierstwem fakt, że „Diwrej Akiba" zajmowało się agitacją Bin Guriona na rzecz jednej frakcji podczas swej podróży w charakterze członka światowej egzekutywy londyńskiej. „Diwrej Akiba" pisze: „Nie negujemy prawa Bin Guriona do prowadzenia agitacji wyborczej dla swego obozu. Ale niechaj to uczyni pod firmą swojej frakcji i za partyjne pieniądze". Na takie logiczne postawienie kwestji odpowiada „Nasza walka wyzwiskami tego rodzaju jak „sztubacy", pętak z Akiby", „pieska szczekającego" itd.

Czyż to nie bardzo przekonywujące?

W numerze 5 „Naszej walki" bierze sobie na ząb „Nasza walka" „Tygodnik Żydowski". Pod wielomówiącym tytułem „Oni też mają głos" zamiast reagować na konkretne zarzuty i fakty, próbuje skwitować zarzuty wymysłami z niewybrednego swojego arsenału. Ale nie o to nam idzie. Idzie o przygwożdżenie cynizmu „redaktorów" pisemka, poczętego z okazji akcji wyborczej a którego dnie żywota są już zgóry odmierzone i odliczone... do dnia wyborów na kongres w zach. Małopolsce. „Horopasznicy" z „Naszej walki" mają odwagę pismu naszemu, które już ma za sobą 8 lat walki o sjonizm, o sjonizm czysty — odbierać prawo zajmowania się problemami sjonistycznemi.

Tak jest — mamy głos i będziemy bronili sjonizmu przed temi metodami walki i przed tą mentalnością, jaką „Nasza walka" chce zatruć społeczeństwo sjonistyczne.

Pętakom z „Naszej Walki" pod rozwagę

Nie czytałem dotychczas „Naszej Walki". Nie lubię lektury przedwyborczej. Zresztą wyznaję zasadę: pies szczeka a karawana idzie dalej. Nasza lewica sjonistyczna w zach. Małopolsce i na Śląsku tak nikłe zajmuje pozycje w pracy sjonistycznej, że wogóle nie wchodzi w rachubę, ani jako sprzymierzeniec, ani jako przeciwnik. Prawda — przed kongresem sjonistycznym ożywiają się szeregi lewicowe pod wpływem wstrzykiwań dokonanych przez bogaty Histadrut, bo jedno takie wstrzyknięcie starczy na nabycie wielkiej, bardzo wielkiej ilości szekli.

Otóż i teraz przed kongresem złączyli się „horopasznicy" z drugiej i innych międzynarodówek — i hajże na ogólnych sjonistów, którzy nie chcą iść w ślady rewizjonistów. Naturalnie, że biedni „towarzysze", którzy nie mają na Keren Kajemet ani na Keren Hajesod, mają fundusze na prasę przedwyborczą. Osiadł sobie w Krakowie młodzieniec, lewicowy grafoman, który ręki jeszcze nie zanurzył w zimnej wodzie, bo tatuś na niego pracuje i grosze dlań ciuła.. założył gazetę pod szumnym tytułem „Nasza Walka" i walczy... O co? O złamanie hegemonji organizacji sjonistycznej w zach. Małopolsce i Śląsku przy pomocy całego arsenału niewybrednych sztuczek, dla których lewicowy organ przedwyborczy powinien nosić tytuł „Nasza brudna walka".

Byłbym i nadal do tej „Naszej Walki" nie zaglądnął, ale nie wierzyłem, że ktoś, co ma sam jeszcze mleko pod nosem nazywa innych równych mu w każdym razie wiekiem towarzyszy — choć z innego kierunku — „pętakami z Diwrej Akiby".

Radziłem swoim towarzyszom, by nie przejmowali się wyzwiskami „Naszej Walki". Zostawcie ich z „ich walką", a gdy taki pętak (wyraz ten zapożyczyłem ze „sjonistycznego" słownictwa „Naszej Walki") zacznie wiele broić — to jedna na to jest rada: poskarżyć tatusiowi i tatuś może nie da więcej pieniędzy i „horopasznik" „Pracującej Palestyny" będzie musiał uczyć się od „pętaków" z „Diwrej Akiby" pracować ciężko na chleb.

Wolny przekład czyli wolne żarty

Telegram egzekutywy w Londynie, który brzmi: „Skład Lokalnej Komisji Szeklowej ma być analogiczny do składu C. K. S. Nie wolno czynić różnicy przy wydawaniu szekli między jedną frakcją a drugą" przybiera w przekładzie p. D. B. w „Naszej Walce" następujące brzmienie: „Wydawać partjom szekle bez ograniczenia".

Tekst telegramu został sfingowany po to, by zwalczyć uchwałę Centralnej Komisji Szeklowej powziętą jednomyślnie przy udziale reprezentanta lewicy, a idącą w kierunku wskazań egzekutywy w Londynie. Każda partja w myśl tej uchwały może otrzymać tyle razy po 2 wzgl. 3 bloczki, ilu ma w każdej miejscowości zbieraczy. Każdy zbieracz po zwrocie kuponów z otrzymanego bloczka może otrzymać dalsze bloczki. Jest to uchwała ramowa, która raz nareszcie mogła usunąć protesty, które miały charakter pieniactwa, jak np. protest, że w Zywcu wydano tylko 90 szekli, a nie 120 org. Hitachdut, a w Kętach np. miejscowości liczącej 329 dusz, Lokalna Komisja Szeklowa nie uczyniła zadość żądaniu lewicy wydania im 200 szekli. Nie zrozumieliśmy przyczyny, dla której lewica zwalczała uchwałę C. K. S., która umożliwiła każdej partji uzyskanie nieograniczonej liczby szekli, aż do chwili kiedy dowiedzieliśmy się o zarządzeniu zawartem w ściśle poufnym cyrkularzu Nr. 4 z dnia 10 maja br. wydanym przez Centralną Komisję Pracującej Palestyny dla akcji szeklowej w zach. Małopolsce i Śląsku, którego punkt 2 brzmi: „W żadnym wypadku nie należy zwrócić kuponów ze sprzedanych szekli". Teraz żadne komentarze nam nie są potrzebne. Zarządzenie Centralnej Komisji Szeklowej wydawania dalszych szekli za zwrotem kuponów z już sprzedanych, krzyżowało intencje i zamierzenia „uciśnionej i gnębionej" przez „reakcję" w zach. Małopolsce i Śląsku lewicy.

Ostrzegaliśmy i nadal ostrzegamy przed wciągnięciem w wir walk lokalnych i partyjnych naszej najwyższej władzy. Ostrzegamy panów, którzy fałszują publicznie tekst telegramów i jego intencje, że w Londynie siedzą ludzie, którzy nawet przy obecnej konstelacji na tyle rozumieją po polsku, że sfałszowanie tekstu i intencyj telegramu idącego w kierunku wydawania zarządzeń, któreby miały uniemożliwić kontrolę nad akcją szeklową, zrozumieją i odpowiednio na to zareagują.

Ruch „Zebulun"

Ruch dla wyzwolenia morza żydowskiego, który nawiązując do dawnej tradycji, przyjął historyczną nazwę „Zebulun", rozwija się coraz silniej.

Zadaniem ruchu „Zebulun" jest położenie podwalin pod własną flotę żydowską i wychowanie zastępów chalucim-marynarzy. Dla odbudowy żydowskiej Palestyny otwiera ta nowa szansa kolonizacyjna ogromne możliwości i zrozumiałem jest coraz silniejsze zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego zagadnieniami żydowskiego morza. Ruch „Zebulun" zdobywa sobie coraz to nowych zwolenników w różnych krajach. Zarówno w Polsce jak i w Anglji (w krajach gdzie rzucona została inicjatywa — frontem do morza) istnieją już organizacje „Zebulun", które rozwijają już praktyczną działalność. W Polsce obok centrali w Krakowie i komitetów w Warszawie i Lwowie powstało już szereg kół prowincjonalnych i najbliższe miesiące wykażą, że we wszystkich większych miejscowościach powstaną grupy organizujące sympatyków żydowskiego morza, skupiające młodzież żydowską, interesującą się hachszarą morską, oraz zbierające potrzebne fundusze dla podołania wielkim celom, które sobie „Zebulun" zakreślił.

Już obecnie zgłosiło swój akces szereg organizacyj (przystąpienie innych jest kwestją czasu), które czynnie będą współdziałały w ruchu „Zebulun".

W Anglji obok centrali w Leeds jest szereg grup w Londynie, Manchester, Birmingham itd., które skupiają czołowe osobistości angielskiego życia żydowskiego. Również w innych krajach europejskich (Austrja, Jugosławja, Włochy, Czechosłowacja i Francja) powstają grupy „Zebulun". Z krajów pozaeuropejskich na pierwszy plan wysuwa się Kanada, gdzie org. Federation of Young Judea of Canada proklamowała niedawno akcję, mającą na celu zakupienie pierwszego okrętu szkolnego "Zebulun" dla naszej własnej szkoły morskiej w Erec.

„Zebulun" w Palestynie, zwłaszcza dzięki poparciu światowego „Zebulun" przystąpił do założenia podstaw pod własne żydowskie szkoły morskie, a temsamem i własną flotę. I tak w Tel-Awiwie pod kierownictwem p. M. Podolly powstały kursy morskie, mieszczące się we własnym budynku „Zebulun". Również w Hajfie organizowane są kursy pod kierownictwem kapitana Zew Hayama.

„Zebulun" zdąża do zorganizowania **wszystkich** sił narodu żydowskiego około wyzwolenia żydowskiego morza i stworzenia żydowskiej floty. Zadanie jest tak olbrzymie, że spełnione być może jedynie wspólnemi siłami całego narodu, a nigdy siłami jednej partji.

Koncentracji wszystkich sił narodu i skierowanie wszystkich wysiłków na wybrzeżu i portach służy Żydowski Związek Morski „ZEBULUN".

Czy już zaopatrzyłeś siebie i Twą rodzinę w szekel?

Walne zgromadzenie stow. właśc. nieruchomości

W niedzielę dnia 26-go maja 1935 odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości położonych w Tarnowie i w okręgu Starostwa powiatowego w Tarnowie w obecności około 400 członków.

Prezes stowarzyszenia p. Józef Manaczyński, emerytowany naczelnik urzędu skarbowego, otwierając walne zgromadzenie, uczcił pamięć Pierwszego Marszałka śp. Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela i Budowniczego Polski, przemówieniem nacechowanem wielkim żalem i smutkiem, a przemówienia wysłuchało walne zgromadzenie stojąc w skupieniu, poczem na znak oddania hołdu Wielkiemu Hetmanowi zarządzono 3-minutowe milczenie.

Zagajając walne zgromadzenie podkreślił prezes p. Manaczyński, że członkami stowarzyszenia są właściciele nieruchomości miejskiej bez względu na narodowość i wyznanie, a omówiwszy ogólną sytuację własności nieruchomej miejskiej udzielił głosu p. Drowi Mendererowi, celem zdania sprawozdania z czynności zarządu.

W treściwem i rzeczowem przemówieniu przedstawił p. Dr Menderer tok czynności stowarzyszenia, które się świetnie rozwinęło dzięki niezużytej energji i starań oddanego sprawie prezesa p. Manaczyńskiego i dzięki czynnej codziennie kancelarji stowarzyszenia, w której załatwiono kilkaset spraw dla członków stowarzyszenia, jak niemniej wygotowano kilkaset rozmaitych podań, rekursów, odwołań i to bezpłatnie, a ponadto wygotowano i wniesiono kilka petycyj i memorjałów do zarządu miasta, do Województwa, do odnośnych Ministerstw w sprawie nadmiernej wysokości podatku wodociągowego, opłaty za wywóz śmieci, opłaty na cele czyszczenia miasta, w sprawie zniżenia cen prądu elektrycznego i gazu, należytości za zegary, oraz w sprawie podatku od placów niezabudowanych.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, w której żalono się na wysokie jeszcze odsetki w Komunalnej Kasie Oszczędności od pożyczek hipotecznych, na wysoki, do wynoszący 100% dodatek od państwowego podatku od nieruchomości, jak wogóle, że w Tarnowie z wszystkich miast Polski, najwyższe są opłaty samorządowe.

W szczególności ożywioną dyskusję wywołała sprawa opłaty na cele czyszczenia miasta, odnośnie do której przyjęto jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że opłata ta jest niesprawiedliwa i niesłuszna w samej zasadzie i powinna być zniesiona, że wreszcie opłaty za wywóz śmieci są nadmiernie wysokie, a zarazem wybrano delegację celem interwenjowania w zarządzie miejskim w sprawie powyższych opłat jak niemniej w sprawie opłaty wodociągowej.

W miejsce wylosowanych 6 ciu członków zarządu wybrano na członków zarządu pp. Dra Mieczysława Menderera, Dra Leona Maschlera, Dra Mieczysława Rozwadowskiego, Adama Wilburga, Jana Gacka, Abrahama Glatsteina.

Prezydjum pozostało w dotychczasowym składzie, bo w myśl statutu wybrane na 3 lata, a w skład prezydjum wchodzą: pp. Józef Manaczyński (prezes), Dr Józef Offner (wiceprezes), Dr Mieczysław Menderer (sekretarz).

Z org. „Hanoar Hacijoni"

We wszystkich gniazdach ruchu Hanoar Hacijoni w Polsce odbywają się w okresie między 1—15 czerwca b. r. egzaminy z pracy członków, które mają wykazać postępy pracy w poszczególnych gniazdach, przeprowadzane przez delegatów Komendy Naczelnej.

Również w gnieździe tarnowskiem odbył się egzamin przy współudziale członka Komendy Naczelnej br. I. Goldsteina w dniach 1 i 2 czerwca b. r. Egzamin poprzedził uroczysty raport całego gniazda, na którym obecni byli członkowie komitetu lokalnego org. sjon. z tow. Drem Chometem na czele, oraz członkowie patronatu.

Egzamin przeprowadzony w gdudach II i III wykazał wysoki pozjom nabytych wiadomości przez członków org., oraz zobrazował działalność org. we wszystkich dziedzinach pracy sjonistycznej, która była wysoce zadowalająca.

Obecnie czyni gniazdo przygotowania do kolonij letnich, które odbędą się w czerwcu i lipcu.

Nowy zarząd klubu radzieckiego BBWR.

Klub radziecki BBWR. dokonał wyboru nowych władz klubowych. Dotychczasowy prezes klubu p. Stanisław Smalec zrezygnował z tego stanowiska „z braku czasu". W skład nowego zarządu weszli pp.: Dyr. Walenty Pogoda jako prezes, ks. prałat Dr Lubelski i Samuel Zins jako wiceprezesi, J. Berszakiewicz jako sekretarz. Do Sądu honorowego wybrano pp.: Dra Lantnera, Grzyba i Smalca. Uderza, że do zarządu klubu nie wybrano ani jednego radnego z agudowskich i innych ortodoksyjnych ojców miasta, należących przecież do klubu radzieckiego BBWR.

Wykaz datków purimowych

Po 10 zł. Dr Schenkel, Benjamin Katz. **Po 5 zł.** Salamon Wurzel, Roskes i Daar, Schönwetter, Wilhelm Spiro, Tow. Eskontowe. **Po 4 zł.** Offner i Osterweil, Dr Mandel. **Po 3 zł.** Chaskel Holländer, Samuel Weintraub, Kornmehl i Fessel, Mgr. Römer, Franciszka Katznerowa, Pomeranzowa, Dr Jeckel, Herman Fluhr. **Po 2 zł.** Szymon Leiner, Chanine Braun, Edward Schwager, Dr Goldman, Joachim Neiger, Dr Muskatenblüth, Artur Dumler, Dr Chaim Weit, B-cia Rosenbluth, Naftali Grünspan, A. Schwimer, Eljasz Fluhr, Hirsch Eder, Dr H. Grünberg, Laura Keller, Dr Dresner, Dr Seidenwerg, Lichtblau, H. Gersten, Abraham Geller, Dr Goldberg, Wolf Götzler, Majer Weis, Sz. Reich, Dyr. Nebenzhal, Dr Sz. Bloch, Dr Bernard Czech, Mgr. Taubeles, Dr Chomet. **Po 1·50** Dora Ungerowa, Bolesław Spenadel, Weisberg, Sz. Rubin. **Po 1 zł.** Abraham Spielman, Rubin Wachsman, Trinczer, Rafael Beller, Dr Adolf Förster, Herszdörferowie, Drowa Weisowa, Salamon Eichhorn, Inż Herman Balsam, Józef Maschler, Abraham Jortner, Wassermann, Graj i Fried, Mechel Felber, Mgr. Oberleder, Ch. Klapholz, Regina Silberpfenig, Fast, Izydor Eisen, Zauder, Maurycy Katz, Borgennicht, Grünspan i Weinstock, Arnold Feld, Dr Menderer, Moselowa, Ch. Ehrlich, Dr Schönfeld, H. Izraelowicz, J. Weisberg, Reinhold, Abr. Reich, Koscherowa, Unger (Wałowa), Baum, Korn, Dr Karfiol, Dr Katz, Dr W. Maschler, Zygm. Fenichel, R. Gelb, Dr Szalit, Dr Ehrenfreund, Geldzähler, Eliasz Weisman, Ketz, Dr Wasserman, Toder i Grünberg, Samuel Dintenfass, M. Ellend, Henryk Fluhr, Israel Weis, M. Blumenkranz, Dr Rein, Dr Bloch, Maurycy Spiro, Markus Goldfarb, Leopold Schinagel, Wanstein lekarz, S. Gelernter, B-cia Turnheim, Dr Fisch, Dr Fenichel, inż. Reich, Moses Perlberg. **Po 0·50** inż. Löffelholz, Aron Weinrieb, Bernard Leib, Jojne Körner, prof. Zwecher, Blaser, Aron Siedlisker, Abramowicz i Fränkel, Israel Reich, Lazar Selinger, Reichowie (Brodzińskiego), Parnes, Kalman Gärtner, Apteka Reicha, Hochner, Balsam, Feld, Ch. L. Siedlisker, Rauchwerger, S. Fleischer, Keil, Popper, Engländer, Schudmakowa, Dr Reich, Eldorado, Mendel Münz, Hochberg i Gans Dr Merz, Bram i Kurz, Apfelbaum.

Na las im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Towarzystwo Eskontowe w Tarnowie, ufundowało 3 drzewka w powstać mającym lesie im. Marszałka J. Piłsudskiego w Palestynie i złożyło na ten cel kwotę zł. 40·50.

Org. Gordonja. Kooperatywa organizacyjna z kwucy „Daganji" ofiaruje jedno drzewko za 13·50 w jaar „Gordon" z okazji jednorocznego istnienia kooperatywy w org. Gordonji w Tarnowie.

Imi: J. Fast 7·75, J. Fisch 3.46, Wymisner 3, Bruder 1.78, Fenichel 1.62, Schmalholz 1.20, Juljusz Rein 1.20, Aron Taub 1.15, Mgr Dintenfass 1.13, Jakób Fries 0.85.

Gimnazjum hebr. puszki I kl. 2.20, II kl. 3.32, V kl. 2.78, VI kl. 2.32, VII kl. 5.60, VIII kl. 7.15, datki od profesorów 16.77. Razem 40.14.

Tow. Eskontowe ofiarowało 50 zł.

Sluby: Hochner-Kleinhändler — zebrane przez tow. Hornównę-Friesównę 9.40, Betrübniss-Gutter — zebrane przez tow. Neustadta 2.40, Laufer-Rappaport — zebrane przez tow. Wiener-Heuberger 6.80.

Org. Haszomer-Hacair na drzewko 15.60, org. Hanoar Hacijoni na drzewko 40.71.

Wykaz Ndarim: **Po 5 zł:** Hofstätter, Dawid Baum. **Po 3 zł:** Dr Chomet, Dr Mandel. **2 zł:** Gustaw Feldbaum. **Po 1 zł:** Rappaport, Wolf Kohane.

Ogólny wykaz za miesiąc kwiecień: Puszki ściennе 123.56, Złota Księga: 181.55, drzewko 63.21, Imi 19.89, śluby 73.50, imprezy 5, znaczki 55.16, telegramy 33.70, Ndarim 24.50, różne 10, Purim 78.58, Trumat Hameter 15.40. **Razem 684.05.**

Ze sportu

Tarnovia — Nadwiślan (Kraków) **8:0 (4:0)**

Mistrz. klasy A. Po dłuższym okresie słabości Tarnovia tym razem zagrała bardzo dobrze i odniosła zasłużone zwycięstwo, które wypadło jednak cyfrowo za wysoko, a to głównie spowodu słabej gry bramkarza Nadwiślanu.

Łupem bramek podzielili się: Piechnik 3, Krawczyk 2, Witek, Jachimek i Lach po 1.

Sędziował dobrze p. Honig.

Mistrzostwa klasy B:

Samson — Strzelecki K. S. (Nowy Sącz) **4:1 (1:0)**

Wynik nie odzwierciedla właściwie przebiegu gry, która była treningiem na jedną bramkę. Gra Samsonu wypadła w polu b. dobrze, natomiast atak biało-niebieskich zawiódł pod bramką przeciwnika, nie wyzyskując „murowanych" pozycyj. Najlepszym zawodnikiem na boisku okazał się Gross, który był motorem wszelkich akcyj, a każde jego podanie niosło w zarodku znamię bramki. Dobrze wypadł pozatem Franzblau na środku pomocy.

Sędzia p. Kulczyk dobry.

Jutrzenka — Ż. M. S. 5:1 (0:1)

Drużyna Jutrzenki odniosła zwycięstwo dopiero po przerwie, aczkolwiek do pauzy zanosiło się na sensację, gdyż mimo przewagi Jutrzenki, Ż. M. S prowadził 1:0.

Sędzia p. Kulczyk.

Metal — Sandecja (Nowy Sącz) **2:1 (0:1)**

Zawody te prowadzone w szybkiem tempie obfitowały w szereg emocjonujących momentów i wypadły pod każdym względem bardzo dobrze. Zwycięstwo Metalu było zupełnie zasłużone, gdyż posiadał on więcej zgry, a Sandecję uchronił od większej porażki dobrze dysponowany bramkarz.

Bramki dla Metalu uzyskali Smołka i Bryg, dla pokonanych prawoskrzydłowy.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że we święta Szawuot odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem chóru synagogalnego pod batutą dyryg. p. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory w nowem opracowaniu muzycznem:

We czwartek 6 czerwca br. początek modlitwy o godz. 8·30 wieczór: 1) Ahawat olam. 2) Wajdaber Mojsze.

W piątek 7 czerwca br. początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) Al zojs. 2) Kedusza. 3) Min hamejcar. 4) En kamocha. 5) Adoszem, Adoszem. 6) Naricach.

W piątek 7 czerwca br. początek modlitwy o godz. 8 wieczór: 1) Mizmor szir lejom haszabat. 2) Emet weemuna.

W sobotę 8 czerwca br. początek modlitwy o godz. 8 rano: 1) Al zojs. 2) Kedusza. 3) Min hamejcar. 4) En kamocha. 5) Haskara. 6) Naricach.

KRONIKA

Dochód ze zbiórki ulicznej w dniu 28 maja br. na rzecz „Ezry chalucowej" wynosił 167 zł. 74 gr. i w całości przeznaczony został na pomoc biednym chalucom i emigrantom do Palestyny.

Zbiórka na rzecz T-wa „Nasze Dzieci" na urządzenie kolonji letniej dla biednych dzieci żydowskich odbyta w dniu 23 maja br. przyniosła 147 zł. 15 gr. Wydatki wynosiły 10 zł. 35 gr. Czysty dochód wynosi zatem 136 zł. 80 gr.

Bnej Sjon. Piątek 7 bm. godz. 3 pop. spacer organizacyjny.

Sobota 8 bm. godz. 3 pop. plenarka z referatem tow. Rappaporta.

Poniedziałek 10 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy n. t. „Zagadnienie autonomji narodowej w golusie", godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy z hist. Żydów.

Wtorek 11 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy z palestynografji, godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Rozwój ruchu sjonistycznego od VI kongresu".

Środa 12 bm. godz. 9 wiecz. pogadanka III grupy z aktualji sjonistycznych.

Czwartek 13 bm. godz. 8 wiecz. pogaganka IV grupy n. t. „Swiatowa konferencja Weltverbandu w Krakowie", godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy z literatury hebrajskiej.

Baalej Malacha Datijim. W sobotę 8 bm. o godz. 4·30 pop. wygłosi tow. D. Leibel w lokalu „Mizrachi" przy ul. Lwowskiej 4 referat n. t. „Momenty religijno-narodowe w księdze Rut". Goście i sympatycy mile widziani.

Hechaluc Pionier. W piątek 7 bm. punktualnie o godz. 9 rano odbędzie się posiedzenie Hanhagi. O godz. 2·30 pop. ogólna pogadanka n. t. „Przed XIX kongresem sjonistycznym" — referuje tow. Kutler.

W sobotę 8 bm. odbędzie się doroczna rewja w dolinie św. Jerzego. Zbiórka punktualnie o godz. 2 popoł. pod św. Walentym. W programie rewji: uroczysty raport i sąd nad młodzieżą.

Walne zebranie członków Cdakah, stowarzyszenia ku wspieraniu ubogich i zwalczaniu żebractwa odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 4 pop. w lokalu przy Nowej Synagodze.

Pobór w Tarnowie. Dnia 27 maja br. rozpoczął się w Tarnowie pobór wojskowych. Obecni byli p. starosta Lisowski, p. wiceprezydent miasta Mgr. Kołodziej, komendant P. K. U. p. pułk. Krzywobłocki i lekarz powiatowy Dr Waręda. P. K. U. przygotowała dla wygody poborowych, czekających na swoją kolejkę odpowiedni lokal, w którym organizacje społeczne, jak Zw. Strzel., Zw. Of. Rez. urządziły tani i bezalkoholowy bufet, instalowały radjo, zamówiły dzienniki itd.

O uregulowanie opłat dozorców domowych. W Inspektoracie Pracy odbyła się komisja polubowna powołana na podstawie ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych, na której rozpatrywano projekty umowy zbiorowej ustalającej warunki płacy dozorców domowych na rok 1935/36, ponieważ między delegatami stow. właścicieli nieruchomości a przedstawicielami organizacyj dozorców domowych nie doszło do zgody, przeto p. Inspektor Pracy wystąpił o powołanie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, która też w najbliższych dniach ma odbyć swe posiedzenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie